

Jerzy Tulisow

LEGENDY  
LUDÓW MANDŻURII



DIALOG



JERZY TULISOW

**LEGENDY  
LUDÓW MANDŻURII  
T. 1**

Wydawnictwo Dialog(c) Copyright edycja elektroniczna



Redakcja  
Władysław Żakowski

Korekta  
Joanna Barańska

Skład komputerowy i opracowanie graficzne Jolanta Baker

W charakterze przerywników wykorzystano mandzurskie i nanajskie wycinanki.

© by Wydawnictwo Akademickie DIALOG 1997

ISBN ePub 978-83-8002-072-6

ISBN mobi 978-83-8002-073-3

Skład wersji elektronicznej:

[Virtualo Sp. z o.o.](#)

**VIRTUALO**  
Digital platform of tomorrow

Wydawnictwo Dialog(c) Copyright edycja elektroniczna

# ***Spis treści***

## WSTĘP

RODY, PLEMIONA I PAŃSTWA Pochodzenie władców Furi

RZECZY, MIEJSCOWOŚCI, ZWYCZAJE Skąd się wzięła waga

BOGOWIE, DUCHY, SZAMANI

POSŁOWIE

BIBLIOGRAFIA

SŁOWNICZEK TERMINÓW

O autorze

[O wydawnictwie](#)

Wszystkie rozdziały dostępne w pełnej wersji książki.  
**Wydawnictwo Dialog (c) Copyright edycja elektroniczna**

# WSTĘP

## Mandżuria i jej mieszkańcy

Tworząc swe chińskie imperium Mandżurowie zadbali o to, aby ich Stary Kraj - tak go zwali - miał w jego ramach należny mu status. Żeby mu go zapewnić, objęli tworzące go prowincje odrębną administracją i odseparowali specjalną, łączącą się z Wielkim Murem, barierą. Tak zrodziło się to, co Chińczycy mienią Północnym Wschodem, lub Trzema Północno-wschodnimi Prowincjami, zaś Europejczycy - Mandżurią.

Granice Mandżurii, jak wszystkie ludzkie dzieła, nie były trwałe. Wprawdzie jej rubież wschodnia od wieków trzyma się łańcuchów gór Północnej Korei, a południowa - brzegów Morza Żółtego, lecz np. zachodnia zdradza skłonność do wędrowania i dziś już mocno się wgrzyła w terytoria mongolskie. Najważniejsze zmiany stały się jednak udziałem granicy północnej. Jeśli z początku obejmowała ona całe dorzecze Amuru, to po Traktacie Pekijskim (r. 1860) cofnęła się na linię Amur - Ussuri, ziemię poza tą linią pozostawiając Rosjanom.

Nawet tak okrojona Mandżuria jest krainą ogromną i już choćby dlatego pełną kontrastów. Dość rzec, że gdy opływający ją od północy Amur pozostaje pod lodem przez siedem miesięcy, to położony na jej południowym krańcu port Luszun (Port Artur) nie zamrzają nigdy! Od zachodu Mandżurię osłania będący krawędzią Wyżyny Mongolskiej Wielki Chingan, na południu stepowy, na północy lesisty i łączący się w zakolu górnego Amuru z również pokrytym tajgą pasmem Ilchuri. O ile te surowe (i zasobne w złoto!) krainy przypominają Syberię, to ciągnący się od Luszun do Władywostoku system gór to prawdziwy Daleki Wschód, z jego mieszanymi lasami, żeńszieniami i tygrysami. Najwyższą część tej górskiej krainy stanowi wygasły wulkan Cz'angpajszan („Długa Biała Góra”, po mandżursku Gołmin Szangjan Alin). Na jego białym (nie tyle od śniegów, co od wulkanicznych tufów) wierzchołku leży jezioro Tien- cz'e (mandż. Tamun), wypełniające obszerną kalderę. Na stokach Cz'angpajszanu bierze początek wiele rzek, w tym główna arteria Mandżurii - Sungari. Rzeka ta wraz ze swymi dopływami - Nonni i rodzącą się w Mongolii Wewnętrznej Liao rzeźbią i nawadniają Nizinę Mandżurską, rozciągającą się od Morza Żółtego po biegnący prawym brzegiem Amuru Mały Chingan. W Małym Chinganie znajdują się, warto dodać, najmłodsze w Mandżurii wulkany. Niektóre z nich były czynne jeszcze dwieście lat temu!

Niemniej ciekawy niż świat przyrody Mandżurii jest świat jej rdzennych mieszkańców. Wprawdzie dziś, po wiekach obcej kolonizacji uległ on już w znacznej mierze zagładzie, ale jeszcze w czasach K'ien-lunga (XVIII w.) rzeczy stały całkiem inaczej. W swojej „*Odzie na cześć Mukdenu*” ten cesarz - poeta mówi o Mandżurii jako o rozległej krainie uświęconej grobami przodków i zamieszkałej przez lud liczny i malowniczy. Jej terytorium, stwierdza, rozciągało się od „ziemi pasterzy owiec” po kraj „ludzi, którzy posługują się psim zaprzęgiem”.

Kim byli ci pasterze owiec, woźnice psich zaprzęgów i spoglądający z zamieszczonych tu ilustracji szamani i wojownicy? Ano, pod względem pochodzenia było to towarzystwo mieszane. Pasterzami owiec byli dla K'ien-lunga zapewne mieszkańcy doliny Liao i przyległych ziem pod

Chinganem, związani językowo i kulturalnie z sąsiednią Mongolią. Psie zaprzęgi były natomiast typowe dla ludności znad dolnego Amuru złożonej częściowo z Tunguzów, częściowo z Niwchów mówiących dziwnym, klasyfikowanym czasem jako paleoazjatycki językiem. Co się tyczy reszty Mandżurii, to była ona w czasach K'ien-lunga w przeważającej mierze tunguska. Wyjątek stanowiło schińszczone jeszcze w starożytności południe i obszar nad górnym Amurem zamieszkały przez osiadłych i mówiących archaicznym dialektem mongolskim Dagurów.

Wszystkie wymienione tu grupy etniczne są na swój sposób ciekawe i wszystkie mają prawo do tytułu „ludów Mandżurii”. Nas jednak najbardziej interesuje tu grupa tunguska, a to z dwóch powodów: *primo*, zajmuje ona pośród innych „ludów Mandżurii” miejsce centralne, a *secundo*, obejmuje m. in. Mandżurów, od których cała kraina bierze swą nazwę. Toteż, wykraczając nawet na moment poza Mandżurię, warto ją tu bliżej przedstawić.

Języki tunguskie należą do altajskiej rodziny językowej, obejmującej też języki tureckie, mongolskie i, jak się obecnie przypuszcza, koreański. Tradycyjnie dzieli się je na dwie grupy: północną i południową. Pierwszą tworzą:

- a. ewenkijski - język ponad 40-tysięcznego narodu Ewenków, zamieszkującego głównie Wschodnią Syberię, lecz tworzącego też enklawy w dorzeczu Obu i na Dalekim Wschodzie (Sachalin, dolny Amur, północna część Wielkiego Chinganu),
- b. eweński - używany przez Ewenów (ok. 10 tys.) tworzących parę skupisk nad Morzem Ochockim,
- c. negidalski - używany przez liczący niespełna 400 osób lud Negidalów, zamieszkałych nad dopływem dolnego Amuru - Amgunem.

Do grupy południowo-tunguskiej należą:

- a. język Oroków - małego, dziś być może już wymarłego, ludu z wyspy Sachalin,
- b. język Oroców - zamieszkałych na południu od ujścia Amuru (ok. 800 osób),
- c. język Udechejczyków - południowo-zachodnich sąsiadów Oroców (ok. 1,5 tys.),
- d. język Ulczów - liczącego ok. 2 tys. osób ludu znad dolnego Amuru,
- e. język Nanajów - ludu zwanego dawniej Goldami i zamieszkującego brzegi dolnego Amuru i jego dopływów (ok. 9 tys., w tym ok. 1,4 tys. tzw. Hedże po chińskiej stronie Amuru),
- f. język Mandżurów, których skomplikowaną sytuację wyjaśniamy poniżej.

## Dzieje Mandżurii

Gdzie znajduje się kolebka Tunguzów? Swego czasu głośna była hipoteza rosyjskiego badacza M. Szirokogorowa, który widział w nich przybyszów z południa, spokrewnionych z zamieszkałymi na pograniczu Chin i Indochin ludami Miao. Za tą koncepcją zdawał się przemawiać m. in. fakt, że największe skupisko ludów tunguskich znajduje się w południowej części ich areалу, a im dalej na północ, tym bardziej ich liczebność się zmniejsza. Nowsze badania wskazywałyby jednak na to, że Tunguzi wyodrębnili się gdzieś na Syberii, może na Zabajkalu, skąd potem przez wieki „spływali” do mniej surowej Mandżurii.

Być może jednak i z koncepcji Szirokogorowa udałoby się coś uratować. Wygląda bowiem na to, że przed Tunguzami Mandżurię Wschodnią zamieszkiwały inne ludy, powiązane - jak sugerowałyby dane archeologii - z Formozą i przybrzeżnymi rejonami Chin południowych. Poza tym niewiele jeszcze o nich wiadomo, ale są podstawy, aby ich łączyć ze znanymi z kronik chińskich ludami

Suszeń i Ilou. Ci ostatni, żyjący w pierwszych wiekach n.e. i uchodzący za potomków Suszenów mieli mieszkać w jaskiniach i kleconych na drzewach napowietrznych „gniazdach”, chodzić na wpół nago, a zimą chronić się przed chłodem nacierając ciało tłuszczem świń, które hodowali w wielkiej ilości. Te oraz inne cechy ich kultury rzeczywiście pozwalają widzieć w nich jakiś południowy lud, zabłąkany w północne rejony.

Nie będąc sami Ałtajczykami Ilou na pewno pozostawali z nimi w kontakcie, świat ałtajski bowiem zaczynał się tuż za ich progiem. Gdy oni zajmowali teren od Sungari po Morze Japońskie południe Mandżurii wchodziło w skład starokoreańskiego państwa Kogurjo, środek był zamieszkały przez również koreański lud Fujü, a na zachodzie rozpościerały się koczowiska Sienpi, będących, jak się przypuszcza, Protomongołami. A właśnie w owym czasie Sienpi przejawiają ogromną aktywność. Szukając sobie dróg ekspansji najeżdża ją Fujü (III - IV w.n.e.), wdzierają się na tereny Ilou, do Korei, a nawet, być może, Japonii. Co do Ilou, to ci, ustępując liczebnie najeźdźcom, wsiąkają w ich masę tworząc z nimi lud zwany przez Chińczyków Mohe, a przez Koreańczyków Malgal. Pozo- paroma zachowanymi w chińskich źródłach tytułami i imionami własnymi język Mohe jest nam nieznany, niemniej jednak można sądzić, że był to już język ałtajski. Pośrednim dowodem na to jest kultura Mohe zawierająca, prócz elementów miejscowych, także inne, typowe dla mówiących językami ałtajskimi nomadów.

Mohe żyli podzieleni na plemiona lub związki plemienne, na czele których stali wodzowie noszący tytuł *man-du* (lub: *ta mo-fo man-du*), będący być może praformą późniejszego etnonimu *mandżu* („Mandżur”). Za ich pierwsze państwo można uznać (z zastrzeżeniami) Bochaj, założony w VIII w. przez część szczepów południowych wraz z uchodźcami z rozgromionego właśnie przez Chińczyków Kogurjo. Bochaj, rozciągający się w czasach swej świetności do południowej Mandżurii po rejon dzisiejszego Władywostoku był państwem ludnym, bogatym, znanym z dzielnych żołnierzy a także... zazdrosnych kobiet. Jego kultura, inspirowana buddyzmem, promieniowała aż na Japonię. Po dzień orkiestra dworska w pałacu cesarskim w Tokio gra tzw. *bokkaj gaku* czyli „tańce bochajskie”.

W VI w. pojawia się termin *Dżurdżen* i stopniowo przyjmuje się, najpierw w Korei, potem w krajach ościennych, wypierając z użycia nazwę *Mohe*. Ekspansja nowego etnosu, czy, jak chcą źródła, prosta zamiana nazwy? Jeśli przyjmiemy to drugie wyjaśnienie, będziemy musieli uznać Mohe za Tunguzów, bo Dżurdżeni byli nimi na pewno. Świadczą o tym pozostawione przez nich teksty spisane osobliwym, wzorowanym na chińskich znakach, pismem. Język tych tekstów pierwszy pisany język tunguski - bardzo już przypomina późniejszy mandżurski.

Dżurdżeni początkowo pozostawali związani z Bochajem, a gdy ów został podbity przez mongolskich Kitanów (926 r.) popadli razem z nim w zależność od tej nowej potęgi. Jedni z nich znaleźli się w granicach kitańskiego cesarstwa Liao, drudzy - mieszkający na wschód od Sungari - tylko w strefie jego wpływów. Ci drudzy, zwani „dzikimi”, płacili Kitanom daninę, brali udział w ich zbrojnych wyprawach i strzegli tzw. „Szlaku Sokołów”, którym rozmiłowani w łowach władcy Liao sprowadzali z nad Morza Ochockiego drapieżne ptaki. Tak było przynajmniej na początku, bo w miarę słabnięcia mocy Kitanów „dzicy” poczynali sobie coraz śmielej, aż w końcu ich wódz Aguda obalił dynastię Liao i zastąpił ją własną, znaną w historii pod chińską nazwą Kin (tzn. Złota). Znaczną część okresu jej panowania wypełnia długa, zwycięska zwykle, walka z rządzącą w Chinach południowych dynastią Sung. Doznane wówczas od „barbarzyńców” upokorzenia - narzucony haracz, niewola cesarzy na zawsze utrwaliły się w pamięci Chińczyków.

Kiedy w XIII w. Mongołowie napadli na Kin, przed Sungami błysnęła nadzieja rewanżu. Zgodni



z zasadą, że wróg mojego wroga nie jest moim wrogiem, stanęli po stronie Mongołów, wszakże z opłakany dla siebie skutkiem, bo Mongołowie, uporawszy się z Kinami, zwrócili się przeciw Sungom. I tak oto pod koniec wieku całe Chiny znalazły się zjednoczone pod władzą mongolskiej dynastii Juan. Co do Mandżurii, to wyszła ona z tych wojen zniszczona i wyludniona, a że Mongołowie niewiele zrobili dla podniesienia jej z ruin, przekształciła się rychło w kraj zabity deskami. Wszędobylski Marco Polo ma już o niej mętne wyobrażenie: według niego „Czorcza” (t.j. kraj Dżurdzeńów) jest służąca za miejsce zsyłki odległą wyspą!

W roku 1368 wobec ogólnochińskiego powstania mongolski cesarz Togon TemÜr salwuje się ucieczką w stepy. Całe Chiny wraz z „Czorczą” przechodzą pod panowanie chińskiej dynastii Ming. Pierwsi Mingowie wykazujący rzadkie u chińskich dynastów zainteresowanie światem zewnętrznym, wysyłają ekspedycję aż po krańce Mandżurii, o czym świadczą inskrypcje znalezione w miejscowości Tyr, u ujścia Amuru. Kiedy jednak Chiny jeły znów zamykać się w sobie, wypraw tych zaniechano, a potem nawet ewakuowano większą część Mandżurii, ograniczając się do okupacji jej południowego skraju-Liaotungu. Aby zapewnić sobie nad nim kontrolę, otoczono go pasem fortów opartym na zachodzie o twierdzę Szanhajkuanu. Tereny leżące poza tym pasem pozostawiono „barbarzyńcom”: Mongołom oraz Dżurdżenom.

Chińscy nacjonałiści wpoili światu przekonanie, że mandżurscy najeźdźcy byli prymitywnymi koczownikami. Tymczasem z ludów Mandżurii była nomadami tylko część Mongołów, podczas gdy reszta, w tym Mandżurowie, prowadziła, osiadły tryb życia. Tak samo rzecz też przedstawiała się z Dżurdżenami. Poza żyjącymi z myślistwa lub rybołówstwa grupami peryferyjnymi przedstawiciele tej nacji niewiele różnili się trybem życia od europejskiego chłopstwa: orali, hodowali konie i bydło, podbierali lasowi jego bogactwa. Bardzo ważną rolę w ich życiu odgrywała Świnia - dostarczycielka mięsa, tłuszczu, skóry i - jeśli była dzikiem - łowieckich emocji. O tym, jak wielka zażyłość łączyła Dżurdżenów z chrząkającym zwierzęciem świadczy jego rola w obrzędach ich potomków, Mandżurów i bogata związana z nim mandżurska terminologia.

Z prostotą życia szła w parze prostota organizacji społecznej. Jej podstawą był ród, pokrewne rody łączyły się w grupy, a te z kolei w związki rodowo-terytorialne. W XVI-wiecznej Mandżurii był z dziesiątek tego rodzaju związków. Tak więc na wybrzeżu Morza Japońskiego siedzieli Warka, dalej w głębi lądu Churca a za nimi w widłach Sungari i Nonni - Sibe, podlegli mongolskim Chorczyom. Centrum kraju zajmowały tzw. plemiona Chułun (Jeche, Chada, Uła i Chujfa) a południe i wschód grupy znane pod chińskimi nazwami Kienczou i Cz'angpajszan. Z tych wszystkich grup długi czas najsilniejsze były plemiona Chułun, tworzące już prawdziwe państwa rządzone przez mongolski z pochodzenia ród Nara.

Jednak przyszłość miała należeć nie do nich, a do Kienczou, którzy w źródłach mandżurskich noszą już (o ile to nie jest późniejsza interpolacja) nazwę Mandżu. Swe chińskie miano grupa ta wzięła od dystryktu Kienczou, jaki w początkach Mingów istniał nad dolną Sungari w pobliżu późniejszego miasta „Trzech rodów” (po mandżursku Ilan Chała, po chińsku Sansing, dziś też Ilan). Według źródeł chińskich Dżurdżeni z Kienczou wprawdzie mieszkali właśnie tu, co notabene przydaje wiarygodności mandżurskim legendom łączącym początki dynastii z jakowymiś „trzema rodami”.

Gdy Mingowie ewakuowali centralną Mandżurię Kienczou przenieśli się na południe osiadając w końcu na terenie dzisiejszej prowincji Liaoning, nad rzeczką Suksuchu. Tu, w roku 1559, urodził się Nurchaczi, przysły twórca mandżurskiej potęgi. Na początku swej kariery był tylko wodzem jednego z klanów - Ajsin Gioro- szukającym pomsty na zabójcach ojca i trzymających z nimi



Chińczykach. Jednak w miarę, jak odnosił zwycięstwa, jego władzę uznawały kolejne ugrupowania dżurdzeńskie, aż w końcu uległo mu najpotężniejsze z nich - Jeche. Podobno ginąc w płonącej twierdzy jechescy Nara przepowiedzieli, że kobieta z ich rodu zniszczy klan Ajsin Gioro. Za niesławnej pamięci pochodzącej z rodu Jeche Nara cesarzowej C'y-si (1835 - 1908) przepowiednia ta była bliska spełnienia.

Dziejowa rola Nurchaczego nie sprowadza się do zjednoczenia Dżurdzeńów „krwią i żelazem”. Jego zwycięstwom towarzyszyły reformy polityczne, administracyjne, ba, kulturalne nawet - to ponoć właśnie on był inicjatorem zapożyczenia przez Dżurdzeńów alfabetu mongolskiego, który, po pewnych zmianach, miał przekształcić się w przyszłości w mandżurski. Jeśli chodzi o posunięcia natury polityczno-administracyjnej, to prócz przyjęcia przez Nurchaczego tytułu chana (w roku 1616) należy wspomnieć dwa. Pierwszym było przeniesienie rezydencji władcy z grodu Chetu Ała (dziś Sinpin, centrum Mandżurskiego Autonomicznego Powiatu, prowincja Liaoning) do zdobytego na Chińczykach Mukden (Szenjangu). Drugim ze wspomnianych posunięć było powołanie do życia (1601 r.) systemu tzw. *gusa* - jednostek wojskowo - administracyjnych, tworzonych przez grupy ludności na żołdzie państwa, których jedynym zajęciem była służba w wojsku albo administracji. Owe *gusa*, w Europie niezbyt fortunnie zwane „chorągwiemi”, początkowo skupiały autochtonów z Mandżurii, przyczyniając się walcie do rozpowszechnienia wśród nich dialektu grupy rządzącej, a w wypadku Dżurdzeńów do ich pełnej z nią integracji. Wobec korzyści, jakie dawał ten system, z czasem rozszerzono go, tworząc odrębne chorągwie dla wybranych grup mongolskich i chińskich.

Nurchaczi, otwierający poczet mandżurskich cesarzy, sam uważał się za Dżurdżena. Dał temu wyraz, wybierając dla swej dynastii nazwę Hou Kin „Młodsza Kin” wybór stanowiący czytelną deklarację ideową. Nazwa *Mandżu* (może odziedziczony po Mohe termin „pan, władca”) upowszechnia się w latach 30-tych wieku XVII-go. Ma się to jednocześnie ze zmianą nazwy Hou Kin na C'ing i zapewne z tych samych powodów. Wobec perspektywy wkroczenia do ogarniętych anarchią Chin należało zadbać o jak najbardziej przychylnie nastawienie przyszłych poddanych, a w tych nazwy Dżurdzeń i Kin budziły moc przykrych skojarzeń.

I Chińczycy nie zawiedli, choć sprawił to nie czar nazwy *Mandżu*, a obawa wyższych klas przed ludowym powstaniem. Gdy w roku 1644 rebeliant Li Ce-cz'eng zdobył Pekin i cesarz popełnił samobójstwo, dowodzący w Szanhajkuanie generał Wu San-kuej przeszedł na stronę Mandżurów. Ci pokonali Li Ce-cz'enga, wkroczyli do Pekinu i osadzili na osieroconym tronie swego młodocianego podówczas władcę - Fulina. Podbój Chin południowych, mimo oporu stawianego przez stronników Mingów, był tylko kwestią czasu. W latach 70-tych XVII-go wieku całe Chiny znalazły się w rękach Mandżurów, a po nich przyszła kolej na Mongolię Zewnętrzną, Tybet, Turkiestan Wschodni i Annam.

Gdy na południu decydowały się losy Chin, na północy sytuacja była w zasadzie ustabilizowana. Podbite jeszcze przez Nurchaczego plemiona Churca i Warka zostały ostatecznie spacyfikowane, częściowo wcielone do mandżurskich chorągwi i przekształcone w tzw. „Nowych Mandżurów” (dla odróżnienia od „starych” - rdzennych). Wkrótce potem systemem chorągwi zostali objęci Soloni (południowi Ewenkowie), którzy jednak, będąc dalej spokrewnieni z Mandżurami, nie dali się kompletnie zmandżuryzować. Podobnie też ułożyły się losy bliskich Mongołom Dagurów zamieszkałych nad górnym Amurem. I oto, gdy zdawało się, że władza Mandżurów nad tą rzeką jest ugruntowana, pojawił się konkurent w postaci Rosji. Sąsiedztwo tego, dokonującego właśnie podboju Syberii, mocarstwa zrodziło nieistniejący dotąd problem delimitacji granic i zagrożenie ze strony różnych watah, które, czy to z rozkazu cara, czy na własną rękę wdzierały się raz po raz

w dorzecze Amuru. Zanim traktat w Nerczyńsku (1689 r.) uregulował na lat dwieście sporne problemy, najazdy te dały się mieszkańcom Poamurza tak bardzo we znaki, że zaszła potrzeba ewakuacji części z nich w głąb Mandżurii.

Ten zastrzyk świeżej, „nowomandżurskiej” krwi był bardzo na czasie, bo liczba Starych Mandżurów nieustannie malała. Byli oni nie tylko dziesiątkowani w niekończących się wojnach, ale i rozpraszeni po stołecznych urzędach i prowincjonalnych garnizonach, gdzie, otoczeni morzem Chińczyków szybko ulegali wynarodowieniu. Władze próbowały temu zaradzić, odgradzając swych rodaków i Chińczyków murem przepisów, ale jednocześnie przerzuciły nad nim kładkę w postaci chińskich chorągwi. Chorągwie te, złożone z Chińczyków, jak ich zwano w Europie „statarzonych” utrzymywały z Mandżurami różnorodne kontakty, przygotowując w ten sposób grunt pod ich przyszłe schińszczenie.

Początkowo obie wspomniane tendencje (mandżuryzacja kresów i denacjonalizacja Mandżurów) wzajemnie się równoważą, potem jednak druga bierze zdecydowanie górę nad pierwszą. Sprzęgają się z tym inne, niekorzystne dla Mandżurów zjawiska, takie jak ubożenie skazanych na państwowy żołąd „chorągwi”, zaznaczająca się we wszystkich dziedzinach dominacja Chińczyków, kolonizacja Mandżurii i zniszczenia powodowane toczonymi na jej terenie wojnami. Na początku XX w. nieszczęścia sypią się na Mandżurię jak grad: powstanie Bokserów, wywołana nim interwencja rosyjska, wkrótce potem wojna rosyjsko-japońska...

Wydawnictwo Dialog(c) Copyright edycja elektroniczna



Wydawnictwo Dialog(c) Copyright edycja elektroniczna

Długa Biała Góra. Rycina z mandzurskiej kroniki *Mandžu Jargjan Kooli* (w książce wymienionej jako Mandzurska Prawda).





Wydawnictwo Dialog(c) Copyright edycja elektroniczna

Fekulen i Bukuri Jongszon. Rycina z Mandżurskiej Prawdy.

Wreszcie w 1911 roku wybuchła w Chinach rewolucja. Doprowadza ona do obalenia cesarstwa i wyzwala długo tłumione w społeczeństwie Chin resentymy mandżurskie.

Lata po obaleniu cesarstwa były chyba najczarniejszym okresem w historii Mandżurów. Chińscy nacjonałiści pozbawili ich nie tylko tradycyjnych warkoczy, ale i prawa używania mandżurskich nazwisk, własnego, niezłego rozwiniętego szkolnictwa, a przede wszystkim rządowych pensji, bez których większość „chorągwiaków” nie umiała już egzystować. W tych warunkach (a dodajmy jeszcze wzmożoną kolonizację i utrzymujący się przez lata w Chinach chaos) kultura Mandżurów jęła szybko obumierać, a oni sami odżegnywać się od kompromitującej ich mandżurskości.

Przebieg tego procesu jest słabo znany, ale jego efekt - wiadomy: narodowość Mandżu jest dzisiaj w rozsypce. Jej zachowane okruchy to:

a) „Nominalni” Mandżurowie - w roku 1982 do narodowości Mandżu zaliczało się 4 299 159 osób, skupionych głównie w Mandżurii oraz w Pekinie i innych większych miastach Chin, głównie północnych. Językiem ojczystym władza nieokreślona, lecz na pewno mniejsza niż jeden procent

wymienionej liczby grupa ludzi zamieszkałych w paru wsiach północnego Heilungkiangu (nad Amurem i Nonni). Wszyscy inni Mandżurowie, łącznie z tymi z Autonomicznego Powiatu, nie różnią się praktycznie niczym od swoich chińskich sąsiadów. Warto jednak dodać, że ostatnio obserwuje się wśród nich dążenie do reanimacji narodowej kultury, spotykające się najwyraźniej z przychylnym nastawieniem ze strony sfer oficjalnych. Dziś w Chinach działają ośrodki badań nad Mandżurami, ukazują się (wprawdzie głównie po chińsku) publikacje mandżurystyczne, wreszcie - tworzą się kółka zapaleńców studiujących samodzielnie język mandżurski.

b) Sibińczycy (Sibe) - Sibińczyków poznaliśmy jako jedną z grup dżurdżeńskich zamieszkujących szesnastowieczną Mandżurię.

Prawdę mówiąc, ich obecni potomkowie zachnęliby się na takie określenie, bowiem wolą wywodzić swój ród od starożytnych Sienpi, zaś do powinowactwa z Dżurdżenami i zdeklasowanymi Mandżurami przyznają się bardzo niechętnie. Niemniej jednak obiektywizm każe stwierdzić, że Sibińczycy są gałęzią Mandżurów. Mówią językiem *de facto* identycznym z mandżurskim, dzielą się na te same rody co Mandżurowie, a różnią się od nich przede wszystkim swoją historią. Na ich losach najbardziej zaważyły dwa fakty. Jeden to ich pierwotna zależność od Mongołów - Chorczynów, która spowodowała, że w czasie tworzenia się narodowości Mandżu znaleźli się trochę poza nawiasem, w gronie takich Solonów czy Dagurów, tworzących, właśnie z racji swojej inności, odrębne rotę w składzie mandżurskich chorągwi. Drugi fakt to przesiedlenie części Sibe - wraz z Solonami i Dagurami - do Sinkiangu celem obsadzenia tej świeżo zdobytej prowincji (w. XVIII). Jak zobaczymy przesiedlenie to, choć połączone z ogromnymi trudami, okazało się dla Sibińczyków zbawienne.

W roku 1982 w Chinach mieszkało 83 629 Sibińczyków, z tego mniej więcej połowa w Mandżurii, a połowa w Sinkiangu, głównie w położonym w sąsiedztwie Kuldży (chiń. Jining) Sibińskim Autonomicznym Powiecie z centrum w Czabczalu. Sibińczycy z Mandżurii ulegli już całkowitej sinizacji, natomiast ich współbracia z Sinkiangu, wyizolowani w muzułmańskim środowisku, zachowali swoją kulturę i język. Język ten zachowuje pełną żywotność: Sibińczycy posługują się nim w codziennych kontaktach, czytają prasę i książki. Księgarnia w Czabczalu, zaskakująco duża jak na taką miejscinę, ma spory dział literacki, a w nim zarówno oryginalne dzieła autorów sibińskich, jak i przekłady. Są i polonica: piszący te słowa nabył w Czabczalu tom nowel z *Jankiem Muzykantem* H. Sienkiewicza.

c) Chedżeni (chiń. Hedże) - mniejszość narodowa zwana Hedże zamieszkuje chiński brzeg Amuru, na odcinku od ujścia Sungari do ujścia Ussuri. Jak wspomnieliśmy, jest to w zasadzie odłam Nanajów (Goldów), toteż wymienianie go tu jako części Mandżurów może wydać się niewłaściwe. Ale skądinąd wiadomo, że nie tak dawno Goldowie zajmowali brzeg Sungari po Sansing, stykali się bezpośrednio z Mandżurami, mieszały z nimi, zasilając grupę „Nowych Mandżurów”. Już z tego choćby względu oddzielenie Hedże od Mandżurów wydaje się niemożliwe, a pamiętać trzeba jeszcze, że i jedni, i drudzy są potomkami Dżurdżenów. Obok dowodów natury historycznej i językowej przemawia za tym legenda, według której Goldowie Sungaryjscy mieliby być wychodźcami z Pajcz’engu, leżącego obok Charbinu dżurdżeńskiego grodziska.

Zaliczenie Chedżenów do Mandżurów ma swoje konsekwencje. Bo jeśli Chedżeni, to czemu nie Nanajowie, a jeśli Nanajowie, to co z takimi bliskimi Ulczami? Idąc tym tropem można by uznać za Mandżurów wszystkie ludy południowo - tunguskie, łącznie z Orokami z Sachalinu, którzy nigdy w strefę wpływów mandżurskich nie wchodzili. Rzecz jasna, między nimi a Chedżenami i innymi

„Nowo Mandzurami” musi być gdzieś granica, ale gdzie? Kometa mandzurska wlecze za sobą warkocz o mocno rozmytych konturach.

Wydawnictwo Dialog(c) Copyright edycja elektroniczna





Wydawnictwo Akademickie  
DIALOG

specjalizuje się w publikacji książek dotyczących języków,  
zwyczajów, wierzeń, kultur, religii, dziejów  
i współczesności świata Orientu.

Naszymi autorami są znani orientaliści polscy  
i zagraniczni, wybitni znawcy tematyki Wschodu.

Wydajemy także przekłady bogatej  
i niezwyklej literatury pięknej krajów Orientu.

Redakcja: 00-112 Warszawa, ul. Bagno 3/219

tel.: (0 22) 620 32 11, (0 22) 654 01 49

e-mail: [redakcja@wydawnictwodialog.pl](mailto:redakcja@wydawnictwodialog.pl)

Biuro handlowe: 00-112 Warszawa, ul. Bagno 3/218

tel./faks: (0 22) 620 87 03

e-mail: [biurohandlowe@wydawnictwodialog.pl](mailto:biurohandlowe@wydawnictwodialog.pl)

<http://www.wydawnictwodialog.pl>

Serie Wydawnictwa Akademickiego DIALOG:

Wydawnictwo Dialog(c) Copyright edycja elektroniczna

- Języki orientalne
- Języki Azji i Afryki
- Literatury orientalne
- Skarby Orientu
- Teatr Orientu
- Życie po japońsku
- Sztuka Orientu
- Dzieje Orientu
- Podróże – Kraje – Ludzie
- Mądrość Orientu
- Współczesna Afryka i Azja
- Vicus. Studia Agraria
- Orientalia Polona
- Literatura okresu transformacji
- Literatura frankofońska
- Być kobietą
- Temat dnia
- Życie codzienne w...

Prowadzimy sprzedaż wysyłkową